

PISMO UCZNIÓW ZSZ W GOSTYNIU

W tym numerze :



- Z życia szkoły
- Z pamiętnika nastolatki
- Nasi najlepsi
- Nasi maturzyści
- I inne ciekawe artykuły



Grudzień 2001

Cena umowna + VAT

Miesięcznik nieregularny



*„Boże Narodzenie – to czas przyjaźni i składania życzeń.
Nowy Rok – to czas na ich realizację.”*

Dyrekcji, gronu pedagogicznemu,
pracownikom administracji i obsługi
oraz wszystkim czytelnikom „Schizola”

Zdrowych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w gronie najbliższych,
udanego Sylwestra, a w Nowym 2002
Roku szczęścia i pomyślności



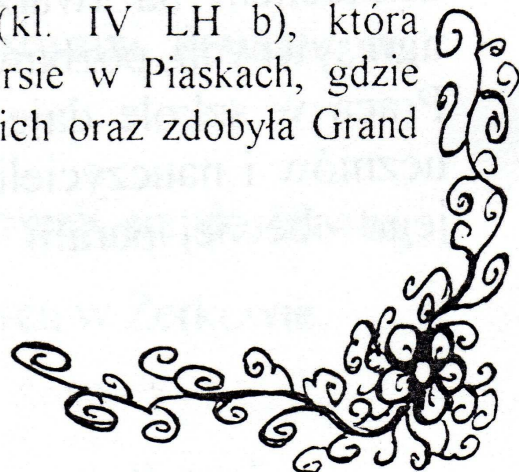
życzy
Redakcja

Z ŻYCIA SZKOŁY

- ❖ W GOK „Hutnik” odbyły się powiatowe eliminacje XIV Turnieju Recytatorskiego Literatury Staropolskiej im. Andrzeja Krzyckiego.
Do konkursu przystąpiło 49 recytatorów. Do finału jury zakwalifikowało 5 najlepszych. Wśród nich na trzecim miejscu znalazła się Ania Olejnik (kl. IV LH b). Jury przyznało także wyróżnienia. Wyróżnienia I stopnia otrzymali reprezentanci naszej szkoły: Natalia Mader i Robert Pawlaczyk.

- ❖ Anna Jakubiak (kl. III LE b) zdobyła wyróżnienie w II Regionalnym Konkursie Literackim pt. „Mój rok 2001 nadzieje – rozczarowania – spełnienia”. Organizatorem konkursu było Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie.

- ❖ 3 grudnia odbyły się w naszej szkole eliminacje Powiatowego Konkursu Recytatorskiego im. Kaspra Miaskowskiego organizowanego przez Wydział Promocji i Kultury w Piaskach, GOK w Piaskach oraz Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Gostyniu. W eliminacjach szkolnych udział wzięło 11 uczniów. Najlepsza okazała się Ania Olejnik (kl. IV LH b), która reprezentowała naszą szkołę na konkursie w Piaskach, gdzie zajęła I miejsce w kategorii szkół średnich oraz zdobyła Grand Prix konkursu.



NOWI W ZSZ

W tym roku szkolnym pracę w naszej szkole rozpoczęli nowi nauczyciele – ks. Przemysław Maciejewski i p. Dariusz Łagoda. W niepełnym wymiarze godzin zatrudnieni zostali: p. Lidia Ciemniak, p. Anna Wieczna, p. Paweł Ciosek, p. Piotr Jankowski, p. Krzysztof Maćkowiak. Po dwóch miesiącach w nowej pracy zapytaliśmy o ich wrażenia. Opowiedzieli nam o sobie i szkole:

Ks. Przemysław Maciejewski

Katechizuje w szkole już od 12 lat. Doświadczenie pedagogiczne zdobywał nie tylko w szkołach ogólnokształcących, ale i w szkole baletowej. Praca to szczęście, które daje mu głoszenie ewangelii.

W naszej szkole ksiądz Maciejewski czuje się świetnie. Swoje dobre samopoczucie uzasadnia tym, że zanim skończył studia magisterskie i podyplomowe, sam uczył się w technikum mechanicznym.

Jego zdaniem, dobry nauczyciel to taki, który stara się pomóc uczniowi, obdarza go miłością. Ale i uczeń, aby nauczyciel był dla niego dobry, musi być otwarty, szczery, z uśmiechem na twarzy. Najtrudniej akceptuje się uczniów agresywnych, pozbawionych kultury osobistej.

Praca w szkole daje księdzu możliwość lepszego poznania uczniów i nauczycieli. Nasza szkoła znajduje się na terenie jego obecnej parafii. Dokończenie budowy kościoła na Po-

żegowie oraz tworzenie grup parafialnych – to dalsze plany księdza Przemysława.

p. Dariusz Łagoda (fizyka, informatyka)

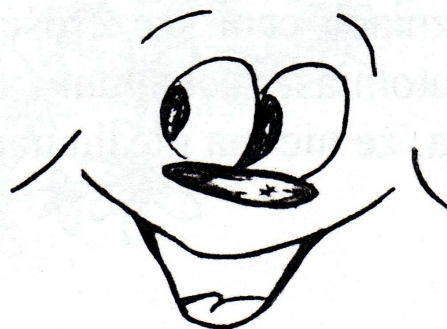
Ukończył 3 – letnie studia licencjackie na Wydziale Fizyki UAM w Poznaniu (kierunek fizyka z informatyką), ale w dalszym ciągu się uczy. Obecnie jest studentem IV roku na kierunku zastosowania informatyki. Wybierając studia, nosił się z myślą, że może kiedyś zostanie nauczycielem. Uważa, że duża w tym zasługa opiekunów i wykładowców ze studiów. To dzięki nim, twierdzi, podjął decyzję o pracy w szkole.

Pierwsze dni w ZSZ ocenia jako trudne – nowe otoczenie, nowi ludzie, jednak miła atmosfera w szkole, akceptacja ze strony dyrekcji, nauczycieli i uczniów sprawiły, że po dwóch miesiącach pracy czuje się dobrze.

W uczniach p. Łagoda ceni prawdomówność i zaangażowanie. Nie toleruje wulgarności zarówno w stosunku do innych uczniów, jak i nauczycieli.

Jego zdaniem, nie ma idealnych nauczycieli. Każdy ma swój system nauczania i powinien to robić z przyjemnością. Nauczyciel musi być przede wszystkim sprawiedliwy oraz wyrozumiały.

Poza pracą p. Łagoda interesuje się wędkarstwem, sportem oraz wszystkim, co związane jest z informatyką.



p. Lidia Ciemniak (geografia)

Zawsze marzyła o szkole plastycznej, ale ukończyła geografię na UAM w Poznaniu. Nasza szkoła jest pierwszym miejscem pracy p. Ciemniak. Lubi zajęcia z młodzieżą, a nauczyciele i uczniowie przyjęli ją serdecznie do swego grona. Największą satysfakcję w pracy sprawia jej uczeń przygotowany do lekcji i zainteresowany tematem.

Zdaniem p. Ciemniak, dobry nauczyciel to taki, który potrafi zaciekawić ucznia swym przedmiotem. Nie można też zapominać o takich cechach, jak sprawiedliwość i wyrozumiałość.

W ludziach p. Ciemniak nie toleruje kłamstwa, zawsze jednak potrafi wybaczyć.

Po zakończeniu stażu chciałaby nadal pracować w naszej szkole.

p. Anna Wieczna (przedmioty zawodowe)

Ukończyła Wydział Melioracji i Budownictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu na kierunku budownictwo wodne.

Praca w szkole jest spełnieniem jej marzeń, chociaż jej pasją pozostało budownictwo wodne i projektowanie. Przez grono nauczycieli i uczniów została przyjęta bardzo sympatycznie.

W uczniach ceni szczerłość, uczciwość i lojalność. Nie toleruje natomiast żucia gumy na lekcjach i ściągania.

Uważa, że nie ma ideału nauczyciela, każdy jest inny.

KASIA

TRADYCJE BOŻEGO NARODZENIA

WIECZOR CUDÓW. W dawnych czasach wierzono, że w noc narodzenia Jezusa otwierają się wrota niebios, zakwitają kwiaty, woda w rzekach i studniach zamienia się w wino. Na ziemię powracają dusze zmarłych, przybierając czasem postaci zwierząt, dlatego też dzielono się z nimi opłatkiem. Tego dnia dusze bliskich były najbardziej oczekiwanymi gośćmi i to dla nich była przeznaczona wieczerza wigilijna, złożona (podobnie jak na stypie) z samych potraw postnych. Biesiadnicy zaś starali się nie siadać na ławach i stołkach bez dmuchnięcia, gdyż mogła tam siedzieć dusza. Gospodynie nie zamykały tej nocy spizami, aby duchom zmarłych niczego nie brakowało. Z wiary w powrót zmarłych powstał także zwyczaj zostawiania pustego nakrycia dla niespodziewanego gościa. Duch mógł wszakże nawiedzić dom pod postacią wędrowca. Obyczaj ten jest przestrzegany do dnia dzisiejszego- toteż nie wolno odprawić nikogo od drzwi. A tak naprawdę chodziło o to, by w ten dzień nikt nie był sam.

DRZEWKO – SYMBOL RAJU. Gospodarz rozpoczął dzień wigilijny od wyprawy do lasu. W dawnych wierzeniach las był symbolem lepszego świata, a więc wycięte z niego drzewko było jakby częścią raju, który na czas świąteczny stawał się udziałem ludzi. Od wieków przystrajano więc dom gałązkami jodły lub świerku, które miały zapewnić domowi szczęście i dobrobyt. Także pod sufitem zawieszano tzw. podłaznik, czyli wieniec z zielonych gałęzi. Natomiast choinka pojawiła się w Polsce dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Zwyczaj ten przyszedł do nas z Niemiec. Początkowo świąteczne drzewko ozdabiano orzechami, cukierkami i świeczkami, a papierowy łańcuch był symbolem Polski w kajdanach niewoli. Później zaczęto wieszać na choince ozdoby z wydmuszek, bombki i lampki.

SIANKO POD OBRUSEM. Do dziś w wielu domach pod śnieżnobiałym obrus gospodynie podścielają słomę lub siano. To pozostałość dawnego obrzędu zaklinania urodzaju. W kątach izby stawiano snopy zbóż. Pod obrus kładziono siano, a na nakryty stół sypano ziarno. Wierzono, że zwyczaj ten zapewni domowi bogate zbiory, a jego mieszkańcom dobrobyt, szczęście i zdrowie. Słoma to także symbol złołka, w którym narodził się Chrystus. Podczas wieczerzy wrózono z wyciągniętych spod obrusa źdźbeł: zielone zapowiadało powiedzenie w miłości i rychły ślub, szczerbiałe brak szczęścia w miłości, a nawet staropanieństwo.

PIERWSZA GWIAZDKA. Kiedy już dzieci wypatrzyły na niebie pierwszą gwiazdkę na pamiątkę tej, która prowadziła pasterzy do betlejemskiej stajenki rozpoczynano uroczystą wieczerzę. Zwyczaj nakazuje, aby liczba biesiadników była parzysta, bowiem nieparzysta liczba uczujących wrożyła rychłą śmierć dla kogoś z obecnych. Potraw podaje się 12 lub 13. Obecnie najpopularniejsza jest tradycja z 12 dań na pamiątkę 12 Apostołów. Jednak nasi przodkowie stawiali na stole nieparzystą liczbę potraw: chłopci 5 lub 7, szlachta 9, arystokracja 11 lub 13.

RODZINNE ŚPIEWANIE. Do wieczerzy śpiewano kolędy. Pierwsze takie pieśni wzorowane na pisanych po łacinie hymnach na cześć Bożego Narodzenia skomponowano we Włoszech. W Polsce śpiewano kolędy na melodię pieśni kościelnych, ale też polonezów, mazurów oraz kołysanek. Kiedy do polskich kolęd zaczęły wkradać się elementy śpiewek ludowych, powstały z nich pastoralki śpiewane jednak w domach, a nie w Kościele.

PASTERKA. Po sutej kolacji i kolędach wyruszano na pasterkę. Dawniej tradycja nie pozwalała przed wyjściem gasić światła w izbie, ani sprzątać ze stołu potraw. Na pasterkę trzeba było się spieszyć- kto bowiem pierwszy dotarł do kościoła miał zapewnione powodzenie w pracach gospodarskich, dobre plony (i wygodne miejsce!!!). Podczas mszy młodzież wyprawiała różne psikusy. Np. wlewano atrament do kropielnicy lub zszywano konce szat modlących się ludzi. Na koniec pasterki kościół rozbrzmiewał kolędą „Bog się rodzi”

KOLEDNICY I JASEŁKA. Już w wigilijny wieczór kolędnicy rozpoczęli obchodzenie sąsiednich domów. W grupie przebierańców nie mogło zabraknąć: dziada, baby, diabła, bociana, kozy, niedźwiedzia i turonia. Obnoszono też jasełka- gospodarz sciągnąłby tym nieszczęście na swój dom. Wizyty kolędników trwały do Trzech Króli, a czasem nawet do wtorku w Ostatki.

SZKOLNY SAVOIR - VIVRE

Czym są zasady dobrego wychowania? To zbiór reguł postępowania, których nie można określić w sposób jednoznaczny. Tak jak wielu jest ludzi, tak wiele charakterów i poglądów na ten temat.

Czy dobrymi obyczajami są te powszechne, czy raczej te, uważane za godne naśladowania? Po części jedne i drugie. Obok powszechności ważna jest też zgoda wszystkich na to, że pewne zachowania są pozytywne i aprobowane.

A jak to wygląda w naszej szkole? No cóż, są tacy, którzy uważają, że dobre maniery to przeżytek, traktują je jako sztuczne i staroświeckie. Powszechne są niestety zachowania nietaktowne, aroganckie. Nierzadki jest widok przepychania się na korytarzu czy w drzwiach, często słyhać przekleństwa, wulgaryzmy. Na szczęście nie brakuje osób, które zwracają dużą uwagę na właściwe zachowanie się w miejscach publicznych, a więc i szkole. I wcale nie uważają, że to uwłacza ich godności, przeciwnie wiedzą, że podnosi ich ocenę w oczach innych.

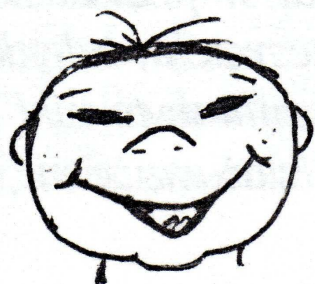
- *Moje zachowanie świadczy o mnie. Zgadzam się w pełni z tym stwierdzeniem. Uważam, że kultura osobista, którą wyniosłem z domu, idzie wraz ze mną do szkoły, pracy, towarzyszy mi wszędzie. Każdy z nas pojmuje ją inaczej. Jedni ograniczają się do zwykłego „dzień dobry”, inni starają się być kulturalni we wszystkim, co robią. Nasze*

- zachowanie na lekcjach także świadczy o kulturze osobistej (lub jej braku).
- *Moje zachowanie świadczy o mnie, moim wychowaniu, mojej kulturze osobistej, a także o wartościach, które przekazali mi rodzice. W myśl przysłowia: Jak cię widzą, tak cię piszą, powinniśmy dbać o swój wizerunek. Niestety, nasze zachowanie w szkole, na lekcjach często jest nieodpowiednie. Być może wynika to z chęci zaimponowania kolegom. Każdy z nas jednak dobrze wie, że takie zachowanie jest sztuczne, pozowane.*
 - *Rozpoczynając naukę w szkole ponadpodstawowej, uczeń powinien być na tyle dorosły, żeby swoim zachowaniem dawać przykład. Wiadomo, że każda klasa to wiele różnych charakterów. Spotyka się w niej młodzież z różnych miejscowości, środowisk. Nasze zachowanie w szkole świadczy o tym, jak zostaliśmy wychowani w domu. Uważam, że od zachowania uczniów w dużej mierze zależy przebieg lekcji. Na pewno mniej wysiłku wymaga od nauczyciela prowadzenie zajęć w klasie, w której panuje spokój, dyscyplina. Korzystają na tym również uczniowie, ponieważ z takiej lekcji wynoszą więcej wiadomości.*
 - *Moje zachowanie świadczy o mnie. To prawda. Wiadomo, że gdy na zwróconą przez nauczyciela uwagę odpowiem wulgarnie lub będę przeszkadzał w prowadzeniu lekcji czy komentowałem wypowiedzi nauczyciela, żeby klasa mogła się pośmiać, a czas szybciej minął, to nikt nie powie, że jestem dobrze wychowany. Uważam, że nie za-*

chowuję się w ten sposób na lekcjach, ale jeśli postępuje tak któryś z moich kolegów, to nie zwracam mu uwagi, ale śmieję się tak jak wszyscy, bo nie chcę być inny, nie chcę wyróżniać się spośród rówieśników.

- Uważam, że moje zachowanie świadczy o mnie i o tym, jak mnie wychowali rodzice. Swoim postępowaniem wyrabiam sobie opinię nie tylko w szkole. Każdemu z nas powinno zależeć, żeby nasze zachowanie było przyzwoite, w przeciwnym razie możemy skrzywdzić nie tylko siebie.
- W domu, szkole i w każdym innym miejscu obowiązują nas określone zasady zachowania i według nich próbuję postępować. Na lekcjach staram się jak najwięcej nauczyć, bo taki jest mój cel. Słucham nauczycieli i szanuję ich, staram się także aktywnie uczestniczyć w prowadzonych przez nich zajęciach. Zachowanie w szkole świadczy przecież o mojej kulturze osobistej.

(Cytowane opinie pochodzą z wypowiedzi uczniów kl. III szkoły zawodowej)



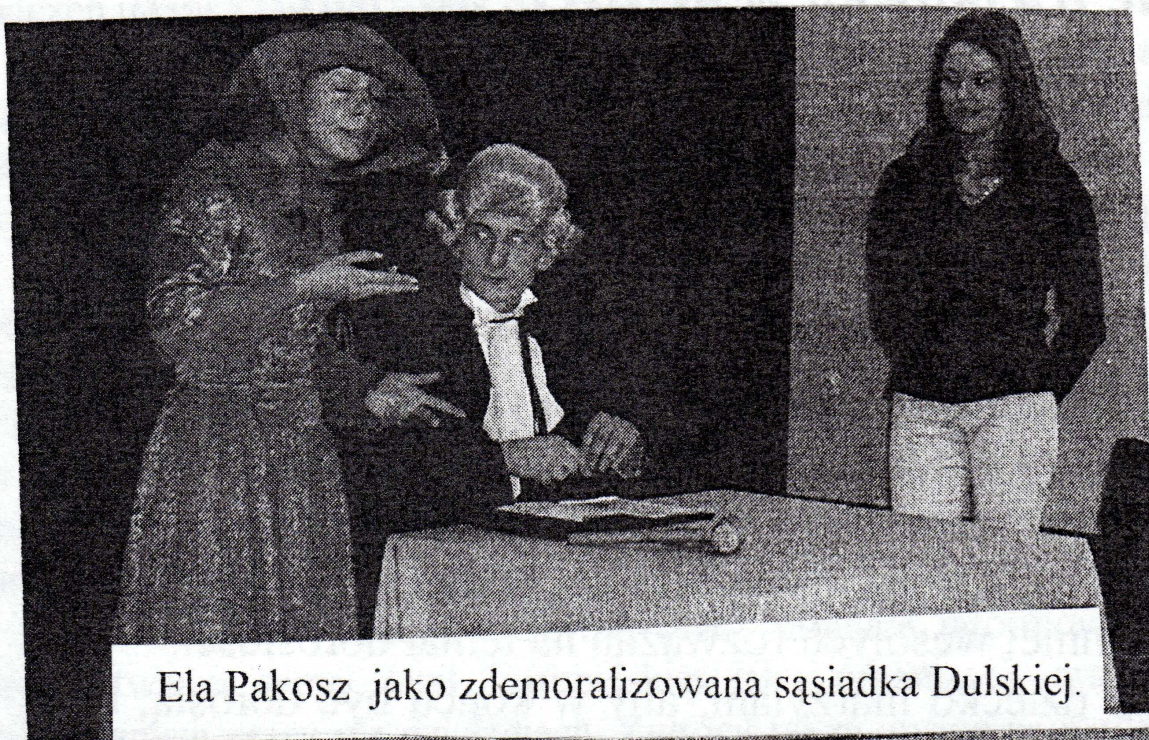
Agnieszka



Pani Dulska na scenie w ZSZ

Joanna Książek i Grzegorz Suder- studenci V roku PWST w Krakowie przedstawili 19 grudnia w naszej szkole . inscenizację „Moralności pani Dulskiej”.

Atrakcją spektaklu było to, że niektórzy z nas mogli wystąpić „w rolach głównych”.



Ela Pakosz jako zdemoralizowana sąsiadka Dulskiej.



Adam Janicki w roli Felicjana.

Z P A M I Ę T N I K A N A S T O L A T K I

**„Będę truskawką w jogurcie Jogobelli” ...,
czyli kilka słów o dorosłości**

Kilka miesięcy temu zapytałam kolegę, kim chce być, kiedy dorośnie. A on z rozbajającym uśmiechem na twarzy odpowiedział: „Będę truskawką w jogurcie Jogobelli”. Po tych słowach wybuchnęłam głośnym śmiechem. Nie wiedziałam, że mój znajomy ma tak bujną wyobraźnię. Muszę przyznać, że jego pomysł to ciekawa perspektywa. Ale tak na poważnie – ta wesoła historia skłoniła mnie jednak do mniej wesołych rozważań na temat dorosłości.

Jako dziecko marzyłam, aby w końcu być dorosłą, bo dorosły może robić tyle rzeczy: oglądać zakazane (dla małaolatów) filmy, wracać do domu, o której chce, mówić, co chce, i w ogóle, wszystko mu wolno. Nie musi jeść obrzydliwej zupy szczawiowej ani szpinaku i kłaść się spać o wyznaczonej godzinie. Wtedy tak właśnie myślałam. Teraz widzę w tym jedynie dziecięcą naiwność, prostotę myślenia, bardzo ograniczony punkt widzenia. Moje marzenia i wyobrażenia o dorosłości zweryfikował czas. Okazało się, że bycie dorosłym to wcale nie taka łatwa sprawa, to przede wszystkim obowiązki i odpowiedzialność. To także konieczność dostosowywania się do kogoś lub czegoś, tak trudna do zniesienia dla młodego człowieka.

Tak sobie myślę, że gdyby zapytać człowieka dorosłego i młodego o odwieczny dylemat: „mieć” czy „być”, to ten pierwszy powiedziałby prawdopodobnie „muszę mieć” (udane życie rodzinne, dobrą pracę, sukcesy zawodowe), ten drugi natomiast odpowiedziałby raczej „mogę być” (naprawdę sobą, spontaniczny, bezkompromisowy, bezpretensjonalny). Wydaje mi się, że człowiekowi dorosłemu trudno jest zerwać z tradycyjnymi schematami, utartymi normami, zrzucić maskę, ponieważ z racji dorosłości wymaga się od niego odpowiedniego zachowania. Człowiek młody zaś nie jest tak ograniczony przez „formę”, stać go na to, aby ją odrzucić, aby się jej nie podporządkować, skorzystać ze swojego młodzieńczego prawa do buntu, zaryzykować pójscie swoją drogą. To jest chyba największą i najpiękniejszą wartością bycia młodym, że ma się wybór.

Odnoszę takie wrażenie, że im jestem starsza, tym więcej się ode mnie wymaga, a jednocześnie nie zawsze mnie się rozumie. Ale też coraz częściej łapię się na tym, że im przybywa mi lat i doświadczeń, tym bardziej robię się egoistyczna i wymagająca w stosunku do innych. Mimo to jeszcze potrafię być wolna: dać – nie oczekując nic w zamian, zrozumieć – nie mając żalu, zaakceptować – choć to trudne i boli, mieć odrobinę tej dziecięcej naiwności, że wszystko będzie tak, jak chcę (bo przecież nigdy nie jest wszystko „na cacy”), a także odrobinę nadziei, że ludzie (z natury przecież dobrzy, nieważne czy już dorośli, czy jeszcze nie) zawsze będą potrafili być ludźmi.

MARTA

NASI MATURZYŚCI



Klasa IV LA b: Agnieszka Adameczak, Emilia Busz, Małgorzata Cizak, Paulina Damoiseaux, Natalia Gierusz, Alicja Glapka, Joanna Gocka, Monika Gronowska, Dorota Grzempowska, Anna Handke, Ewa Handke, Marta Jakuszak, Anna Jopek, Justyna Kobus, Joanna Konura, Kinga Kubis, Marta Kuczkowiak, Krzysztofa Majewska, Agata Mucha, Marta Musielak, Julia Pakosz, Małgorzata Rozwalka, Monika Siama, Monika Skornia, Martyna Smektała, Małgorzata Szlachetka, Anita Świder, Magdalena Walczak, Marta Wierzchowska, Martyna Wiśniewicz.

Wychowawczyni klasy: prof. Aleksandra Żytkowiak.

Marta: Szkołę wspominać będę raczej dobrze. Ogólnie klasę mamy zgraną, chociaż nasze odmienne charaktery nieraz nas poróżniały i wywoływały klasowe konflikty. Najmilej wspominał nasze wigilie organizowane co roku. W klasie znalazłam kilka koleżanek, z którymi się zaprzyjaźniłam. Na pewno będziemy utrzymywać kontakt po zakończeniu nauki. Z perspektywy tych trzech minionych lat nauki widzę, że systematyczność i pracowitość się opłaca. Dzięki szkole „rozwinęłam skrzydła”. W porównaniu z podstawówką w szkole średniej mogłam działać i wykazać się w wielu formach aktywności. Te zajęcia i pozalekcyjne okazały się dla mnie prawdziwą szkołą życia.

Ewa: Te cztery lata, które spędziłam w szkole, były udane. Będę je wspominać bardzo miło. Wiele się nauczyłam, poznałam nowych ludzi. Moi nauczyciele, choć wymagający, byli bardzo sympatyczni, pomocni, czasem zabawni. Nasza klasa satynnych dziewczyn, masa pomysłów, zabawnych sytuacji, czasem sporów, ale zawsze było nam wesoło i sympatycznie.

Malgorzata: Miło będę wspominać te cztery lata spędzone w szkole. Czasami zdarzały się momenty trudne, ale ogólnie było dobrze. Koledzy i koleżanki, których spotkałam, okazali się bardzo mili. Nauczyciele, chociaż wymagający, byli tolerancyjni i wyrozumiali. Bardzo ciepło będę wspominać wychowawczynię za jej poczucie humoru i serdeczność.

Kinga: Czteroletnia nauka w liceum administracji była dla mnie prawdziwą szkołą życia. Wpojono mi nie tylko wiedzę, ale nauczono, jak odnaleźć się w społeczeństwie, jak znaleźć swoje miejsce w rzeczywistości. Poznałam tu wielu interesujących ludzi, wymagających, ale życzliwych nauczycieli i wspomniałam, sympatyczną klasę. Urozmaicone lekcje i wspólne klasowe wycieczki będę z pewnością miło wspominać przez wiele lat. Uważam, że wybór tej szkoły był trafny.

Monika: Ze szkoły mam bardzo dobre wrażenia, choć – jak to w życiu – zdarzały się wzloty i upadki. Najmilej wspominam wszystkie te chwile, które wspólnie z klasą spędziłam na wycieczkach, wyjazdach. Gorzej było, kiedy stres i zdenerwowanie przed sprawdzianami, klasówkami powodował w klasie ogólny brak poczucia humoru. Chodziłyśmy wtedy w takim napięciu, jak gdybyśmy już przystępowały do egzaminu dojrzałości. Ale gdy wszystko minęło, dobry nastrój natychmiast wracał. Miło wspominać będę też nauczycieli, głównie zaś lekcje wychowania fizycznego. Nie, tu nie chodzi o fakt, że nie było trzeba się koncentrować, ale po tej lekcji wszyscy czuli się zrelaksowani i zadowoleni, choć niejednokrotnie też zmęczeni. Ogólnie jestem bardzo zadowolona.

Monika: Cztery lata spędzone w tej szkole wspominać będę bardzo dobrze. Przez ten czas przywiązałam się mocno do swojej klasy, nauczycieli, do klimatu panującego w szkole. Jestem zadowolona z tego, że wśród koleżanek w klasie odnalazłam wiele przyjaciółek, na które mogę liczyć w każdej sytuacji. Bardzo trudno będzie mi rozstać się z tą szkołą. Na pewno zawsze miło będę wspominać i te wesołe, pogodne, i te może bardziej szare, pochmurne dni spędzone w szkole.

Martyna: Cztery lata spędzone w tej szkole są dla mnie ciekawym doświadczeniem. Moja klasa to trzydzieści dziewczyn o różnych charakterach. Bywają sytuacje, gdy trudno jest dojść do porozumienia, ale zazwyczaj wszystko dobrze się kończy. Wspólne wyjazdy to forma nauki i odpoczynku. W szkole poznałam wielu wspomniałam ludzi, przyjaciół. Również nauczyciele okazali się dla nas wzorem. Nauka języków obcych i przedmiotów zawodowych zbliża mnie do wybranego zawodu. Wspomnienia imprez szkolnych i niektórych zabawnych sytuacji z lekcji wywołują uśmiech na mojej twarzy. Jest co wspominać.

Ania: Uważam, że szkoła, do której uczęszczam już prawie cztery lata, jest dla mnie nowym doświadczeniem. Poznałam tu wielu interesujących ludzi, zdobyłam nowe wiadomości, które zapewne przydadzą mi się w przyszłości. Myślę, że często nauczyciele przekazywali nam wiadomości „encyklopedyczne”, tzn. musieliśmy wielu rzeczy uczyć się na pamięć i to mi się strasznie nie podobało. Ale też mieliśmy możliwość swobodnego wypowiedzenia się na prawie każdy temat. Uważam, że nie wszyscy nauczyciele byli dla nas wyrozumiali. Poza tym myślę, że trafiłam do dobrej klasy. Byłyśmy dobrze zorganizowane i tolerancyjne wobec siebie. Z pewnością szkołę będę wspominać bardzo miło.

Agnieszka: Myślę, że podczas tych czterech lat nauki dużo się nauczyłam. Niektóre przedmioty lubiłam bardziej i łatwiej było mi do nich się przygotować, z niektórymi miałam problemy, ponieważ mi nie odpowiadały. W pamięci pozostaną mi zarówno te dobre, jak i złe chwile. W ciągu tych czterech lat mogłam lepiej poznać koleżanki z klasy i z niektórymi zaprzyjaźnić się. Na pewno nie polubię już historii, bo zniechęciła mnie nauczycielka ucząca tego przedmiotu. Miło za to będę wspominać komputery, język niemiecki, matematykę i język polski. Nauczyciele, których miałam okazję poznać, byli bardzo różni, jedni tolerancyjni i wyrozumiali, inni zarozumiali i wywyższający się.

MARTA

N A S I N A J L E P S I

Począwszy od tego numeru będziemy w „Schizolu” zamieszczać sylwetki naszych najlepszych uczniów, którzy wyróżniają się na tle klasy czy szkoły bardzo dobrymi wynikami w nauce, wysoką średnią ocen, zdobytymi nagrodami i wyróżnieniami w różnych konkursach, aktywnością społeczną, kulturalną czy sportową.

Dziś uczennica klasy IV b Liceum Administracji – KINGA KUBIS, tegoroczna stypendystka Prezesa Rady Ministrów. Stypendium uzyskała za bardzo dobre wyniki w nauce. W ubiegłym roku szkolnym średnia jej ocen wyniosła 5,09.

Kinga ma na swoim koncie wiele sukcesów. Zdobyła wyróżnienie w XI Powiatowym Turnieju Poezji Staropolskiej im. Andrzeja Krzyckiego oraz II miejsce w konkursie „Języki otwierają świat, są drogą ku przyszłości” organizowanym przez LO w Gostyniu. Brała też udział w Lidze Recytatorskiej, a także w „II Olimpiadzie Wiedzy o Europie i Wspólnotach Europejskich”.

Ostatnim osiągnięciem Kingi jest zdobycie I miejsca w etapie powiatowym konkursu historycznego „Poznański czerwiec 1956 r. w najnowszych dziejach Wielkopolski”, a także III miejsca w tymże konkursie w etapie wojewódzkim. Laureatce zadaliśmy kilka pytań.

-Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w konkursie?

- Lubię historię i zaciekała mnie problematyka konkursu. Poza tym była to kolejna forma sprawdzenia się. Na szczęście wypadła pomyślnie.

- Jak przygotowywałaś się do konkursu?

- Czytałam wiele książek, analizowałam fakty. Dużą pomocą służyła mi p. Żytkowiak, która namówiła mnie do udziału w nim. Tłumaczyła mi niektóre zagadnienia.

- Jak wyglądał przebieg konkursu?

- W etapie powiatowym trzeba było napisać pracę historyczną. Moja praca na temat: „Poznański czerwiec 1956 r.- powstanie wielkopolskie czy protest robotniczy?” została najwyżej oceniona i zakwalifikowana do etapu wojewódzkiego. W nim brało udział ok. 50 uczestników. I etap stanowiło napisanie testu. Do II etapu, czyli rozmowy kwalifikacyjnej przeszło 9 osób. Zadano nam 3 pytania dotyczące tematyki konkursu. Muszę przyznać, że komisja była bardzo życzliwa.

- Jakie towarzyszyły Ci odczucia, wrażenia?

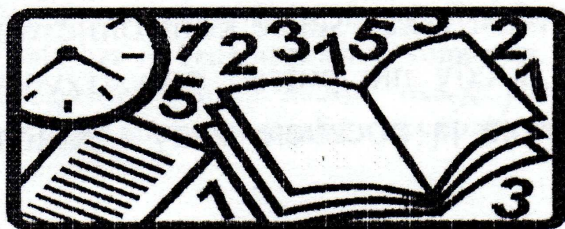
- Konkurs wzbudzał we mnie wiele emocji, m.in. lęk. Gdy dostałam test, uspokoiłam się, a gdy usłyszałam swoje nazwisko w gronie 9 najlepszych,

byłam niezmiernie szczęśliwa. Rozmowa z grupą 8 profesorów była bardzo stresująca. Ale wszystko to mile wspominam.

- Co zyskałaś uczestnicząc w tym konkursie?

- Na pewno dużo satysfakcji. Dzięki rozmowie z komisją konkursową poczułam smak egzaminów na studia.

Kindze dziękujemy za rozmowę, życzymy zdania matury i realizacji planów życiowych.



MARTA

Kącik Pedagoga

Witam serdecznie wszystkich czytelników w listopadowym numerze „Schizola”. Mam nadzieję, że mimo przygnębiającej często pogody na dworze, zachowujecie tę najważniejszą w środku: pogodę ducha.

Kontynuujemy tworzenie naszego leksykonu. W tym numerze dwa ściśle wiążące się ze sobą pojęcia: **A jak anoreksja i B jak bulimia**, nazywane chorobami duszy.

Anoreksja, czyli głodzenie się oraz bulimia, polegająca na objadaniu się, a później wymiotowaniu są częstymi problemami młodych kobiet, które „bombardowane” z reklam, telewizji, gazet, widokiem dziewcząt o doskonałych figurach, sądzą, że taki właśnie model kobiecej urody jest najbardziej pożądany i do niego należy dążyć. Wynika to również z faktu, że samoocena u dziewcząt jest ściśle związana z odbieraniem atrakcyjności fizycznej, podczas gdy chłopcy zdają się bardziej troszczyć o sprawność fizyczną, uzdolnienia sportowe itp.

Wiele z Was nie potrafi zaakceptować faktu, że w okresie dojrzewania sylwetka nabiera coraz pełniejszych i kobiecych kształtów. Jak twierdzą psychologowie, osiągnięcie osobistej tożsamości polega po części na pogodzeniu się ze swoim fizycznym „ja” przez ukształtowanie realistycznego, ale dającego się zaakceptować obrazu własnego wyglądu fizycznego.

Anorektyczka, początkowo zupełnie niewinnie pragnie zrzucić kilka kilogramów. Gdy jej się to uda, nie poprzestaje. Wciąż wydaje jej się, że jest za gruba. Coraz bardziej więc ogranicza jedzenie, obsesyjnie się gimnastykuje, a co najgorsze nie potrafi już przestać.

Przyszła bulimiczka natomiast także ściśle kontroluje wagę swojego ciała. Miewa jednak dni, kiedy nie potrafi powstrzymać apetytu i zaczyna jeść. Potem ogarnia ją poczucie winy i strach, że będzie

gruba. Szuka możliwości, by pozbyć się tego, co zjadła, poprzez prowokowanie wymiotów lub sięganie po środki przeczyszczające. Tak rodzi się choroba.

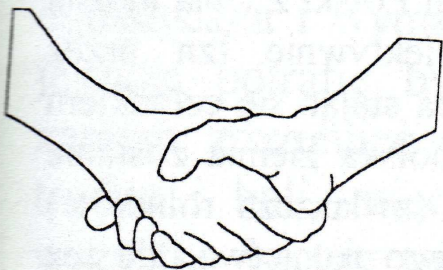
Jej pierwsze symptomy można wychwycić już wcześniej. Wymaga to jednak pewnej czujności wobec swoich koleżanek. Jeśli zauważasz niepokojące sygnały, zwróć na nie uwagę osobie, której dotyczą.

Chociaż stwierdzono, że atrakcyjność wpływa na sposób, w jaki patrzymy na siebie nawzajem w każdym wieku. W okresie dojrzewania jednostka staje się coraz bardziej skoncentrowana na własnym wyglądzie, co wynika często z faktu, że chcemy być akceptowani ze strony rówieśników (zwłaszcza płci odmiernej).

Nim jednak kochane kobiety zaczniecie się odchudzać, mając nadzieję, że będzie bardziej lubiane, dowiedziecie swojej siły woli i charakteru, zaimponujecie sobie samej lub otoczeniu, zyskacie podziw i szacunek, łatwiej osiągniecie sukces życiowy, poczujecie się bardziej wartościowe, to dobrze to przemyślcie. Szczupła sylwetka nie zapewni Wam bowiem rozwiązania problemów. Jestem przekonana, że można poszukać innych sposobów na uzyskanie tego, na czym Wam zależy.

Jeśli masz ochotę porozmawiać ze mną na ten temat zapraszam serdecznie – ul. Poznańska p. 104, ul. Tuwima p. 110.

Pozdrawiam Was gorąco



MP
Katarzyna Kozłowska

„W XX wieku, będzie istniał wielki naród. (...) Będzie on znamienity, bogaty, silny, nastawiony pokojowo i serdecznie wobec reszty ludzkości. (...) Będzie się nazywał Europa.”

Tak ideę Unii Europejskiej wyobrażał sobie w XIX w. Francuski pisarz Wiktor Hugo. A czy dziś, w XXI w. może ona stać się rzeczywistością?

Obecnie, kiedy Polska prowadzi negocjacje w sprawie wejścia do UE, należy postawić sobie pytanie: „Czy chcę, aby mój kraj był członkiem Unii Europejskiej? Co to dla mnie oznacza?” Aby być świadomym swojej decyzji, powinniśmy posiadać choć podstawową wiedzę na temat Unii i jej procesu integracji. Dla uczniów i osób zainteresowanych tematyką europejską doskonałą okazją do zdobycia nowych wiadomości na temat przyszłości jednoczącej się Europy, był wykład dr. Zbigniewa Czachóra z Ośrodka Badań i Edukacji Europejskiej w Poznaniu. Temat wykładu brzmiał: „INTEGRACJA POLSKI Z UE – SZANSE I ZAGROŻENIA”. Wykład odbył się 21.11.br. w sali gostyńskiego kina, a jego organizatorami było Stowarzyszenie „Dom Europejski”, GOK Hutnik, Klub Europejski przy LO oraz Urząd Miejski.

Dr Czachór mówił, że na proces integracji Polski z Unią można spoglądać subiektywnie albo obiektywnie. Subiektywnie, tzn. przez pryzmat własnych opinii, takich m. in., że Polska stając się członkiem UE, zrzeknie się swojej suwerenności lub że polska ziemia zostanie wykupiona przez obcokrajowców. Wiele osób (zwłaszcza rolników) upatruje w tym wielkiego zagrożenia dla naszego rolnictwa, ale też znaczna część społeczeństwa twierdzi, że jest to po prostu mit, który nie ma pokrycia w rzeczywistości. Zaś postrzeganie UE w sposób obiektywny znaczy tyle, co rozumienie idei integracji Europy jako szeroko pojętego dobra ogólnego wszystkich państw, polegającego na

rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym, zapewnieniu bezpieczeństwa. Podsumowując, można stwierdzić, że tyle istnieje różnych poglądów na temat Unii Europejskiej, ile każdy człowiek ma odczuć, doświadczeń i punktów widzenia z nią związanych.

Zaproszony gość podkreślił, że najważniejszą sprawą jest to, na jakich warunkach Polska przystąpi do UE, czy rząd będzie potrafił wynegocjować okresy przejściowe w poszczególnych dziedzinach z korzyścią dla Polaków.

Wykładowca poruszył też zagadnienia konieczności wynegocjonowania funduszy strukturalnych i dotacji potrzebnych na przeprowadzanie procesów dostosowawczych polskie realia do wymogów unijnych. Dopiero korzystnie i rozsądne gospodarowanie tymi środkami zadecyduje o tym, czy Polska będzie rzeczywiście wiarygodnym partnerem w stosunkach z Unią i czy stanie się jej pełnoprawnym członkiem.

Prowadzący wykład poruszył również problem informowania społeczeństwa o samej Unii Europejskiej jako organizacji oraz o podejmowanych przez nią działaniach. Zwrócił także uwagę na bardzo stoty fakt, jaki zaistniał w obliczu ostatnich tragicznych wydarzeń w USA. Obecnie sytuacja międzynarodowa wywołana wojną między terrorystami a narodem amerykańskim stała się dobrą okazją dla państw „starego kontynentu” do podjęcia działań w obronie wspólnego bezpieczeństwa i pokoju. To z kolei może stanowić poważny impuls do jednoczenia się krajów Europy. Czy Polska wykorzysta tę szansę? Zjednoczona Europa będzie naszym wspólnym domem?

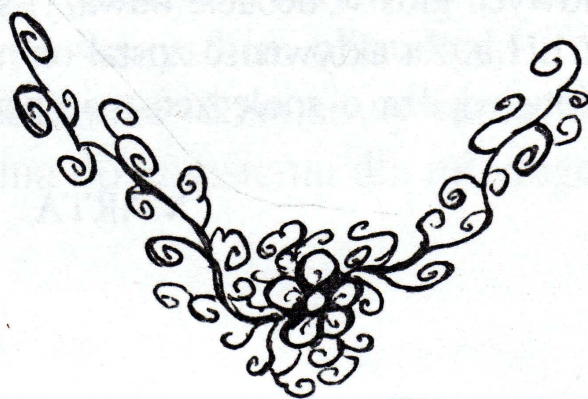
Po wykładzie dr. Czachóra odbyła się dyskusja. Jako jedyny przedstawiciel Zespołu Szkół Zawodowych głos w debacie odważył się zabrać Łukasz Nowak, uczeń kl. IV LH a. Za aktywność został on nagrodzony oceną celującą z przedmiotu wiedza o społeczeństwie przez p. A. Łytkowiak

MARTA

WYSTAWA W GOK

Na początku były tylko ciche marzenia, niewinne początki. Jednak udowodnione talenty uczniów pozwoliły śmiało myśleć i przygotowywać się do zorganizowania wystawy. P. Rafał Sroka wraz z kl. III b z gostyńskiego Gimnazjum nr 2 postanowił ożywić szary, smutny i ponury listopad. Szczególnym dniem okazał się 19 listopada, bowiem wtedy odbyło się oficjalne otwarcie wernisażu, na który i my przybyliśmy. Co i gdzie zobaczyliśmy? Otóż, na widowiskowej sali w Ośrodku Kultury „Hutnik” oglądać można (lub można było dla spóźnionych śpioszków) autorskie prace p. Sroki oraz jego gimnazjalnych podopiecznych. Oprócz własnych dzieł wystawione zostały kopie tak znakomitych malarzy jak: Edward Munch, Claude Monet, Georges Senrat, Vincent von Gogh, Hans Thoma czy Władysław Podkowiński. Niekiedy ich obrazy okazały się inspiracją dla młodzieży.

Przygotowania były możliwe dzięki temu, że spotykają się oni ze swoim nauczycielem (i wychowawcą) na 3 godzinach plastyki tygodniowo. A nie sposób się nudzić czy na nich nic nie robić. Po dwóch latach każdy na swoim koncie zgromadził minimalnie po 2 obrazy, które zostały pokazane na wystawie. Malarstwo jest dla nich sposobem na odzwierciedlenie marzeń, snów, fantazji, a także okazją do zabicia nudy i wypełnienia wolnego czasu. Poprzez wernisaż poczuli się docenieni, dowartościowani oraz szczęśliwi, że mogli pokazać publicznie swoje dzieła. w trakcie rozmowy p. Sroka powiedział nam, że te umiejętności wykorzystają w reklamie, ogrodnictwie czy architekturze.

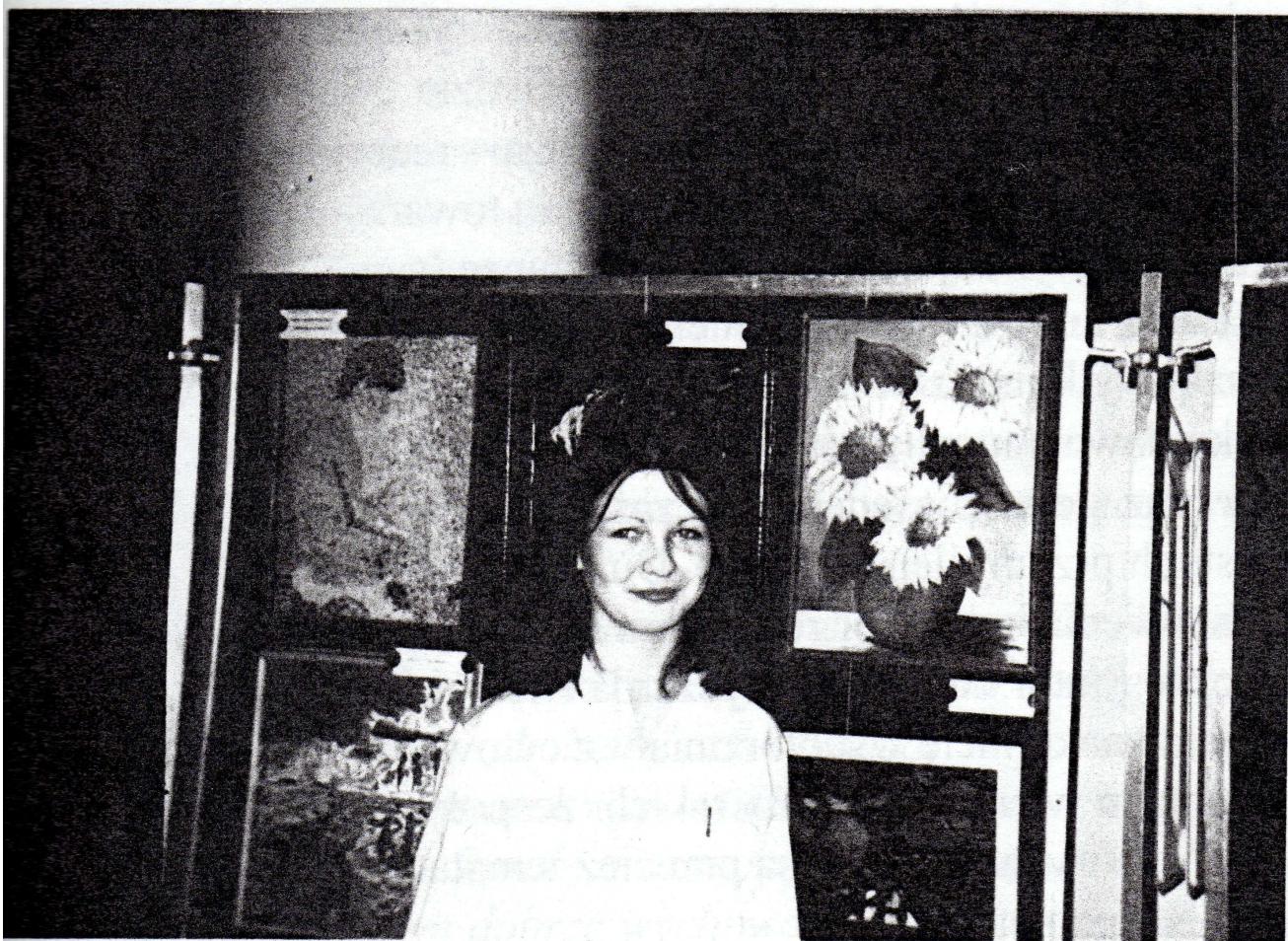


Historia lubi się powtarzać, a p. R. Sroka ponownie po cichu marzy o następnej wystawie. Tym razem odbyłaby się ona z następną ekipą, ponieważ ta kończy w tym roku gimnazjum.

Gratulujemy p. Sroce udanej wystawy i życzymy pomyślnej współpracy z przyszłymi uczniami, a obecnej klasie III b życzymy więcej wiary w siebie i w swoje możliwości. Tak 3-mać

Dziękujemy za rozmowę p. R. Sroce oraz A. Majewskiej, E. Idkowiak, K. Nowak i M. Górnemu.

MB



A. Majewska na tle swoich prac

SHOW MUST GO ON

...czyli, jak śpiewał lider zespołu „Queen”, przedstawienie musi trwać. Jest nim nasze życie, które rzeczywiście musi trwać. I trwa. Ale warto niekiedy, choć na chwilę zatrzymać się i zastanowić nad nim. Doskonałą okazją do tego były „Zaduszki poetycko – muzyczne” przygotowane przez młodzieżową grupę recytatorską GOK „Hutnik”. Odbyły się one 5 listopada br. w sali gostyńskiego kina.

Jeżeli ktoś spodziewa się, że skrytykuję tradycyjne przedstawienie zaduszkowe, (bo dla niektórych to monotonne, nienowoczesne), to się zawiedzie. Niemniej jednak będę oceniać występ okiem widza – recenzenta.

Zacznę od tego, że przedstawieniu towarzyszył odpowiedni wystrój sceny. Zapalone znicze (symbol światła, życia) oraz krzyże (symbol śmierci) tworzyły właściwy zaduszkowy klimat. Dobra recytacja i spokojna, nastrojowa muzyka dawała możliwość wsłuchania się w recytowane teksty oraz słowa piosenek. One zaś prowokowały do osobistych przemyśleń, refleksji. Dużym plusem przedstawienia był dobór repertuaru muzycznego. Teksty muzyczne (autorstwa m.in. Ryszarda Riedla, Curta Cobaina) znakomicie współbrzmiały z cytowanymi fragmentami wierszy. Klimaty takich zespołów jak „Dżem”, „Wilki”, „Nirvana” osnute są przecież tematami życia i śmierci, celu istnienia.

Spektakl był również ciekawie wyreżyserowany.

Recytatorzy wchodzili kolejno na scenę, trzymając w rękach zapalone znicze. Kiedy schodzili, zabierali je ze sobą i gasili. To nasunęło mi skojarzenie z teatrem świata.

Człowiek rodząc się, wchodzi na scenę życia, a schodzi z niej, umierając.

Podsumowując, wybierałam się na przedstawienie z zamiarem przeżycia czegoś niecodziennego. Potrzebowałam sporej dawki ciszy, spokoju, prawdy. Dzięki spektaklowi mogłam wsłuchać się w siebie i zadać sobie pytania: jakim jestem człowiekiem, jakie jest moje miejsce w świecie, czy boję się śmierci, czy jestem na nią przygotowana? Gdy chłonęłam muzykę, ciarki przechodziły mi po plecach. I o to chyba chodziło...

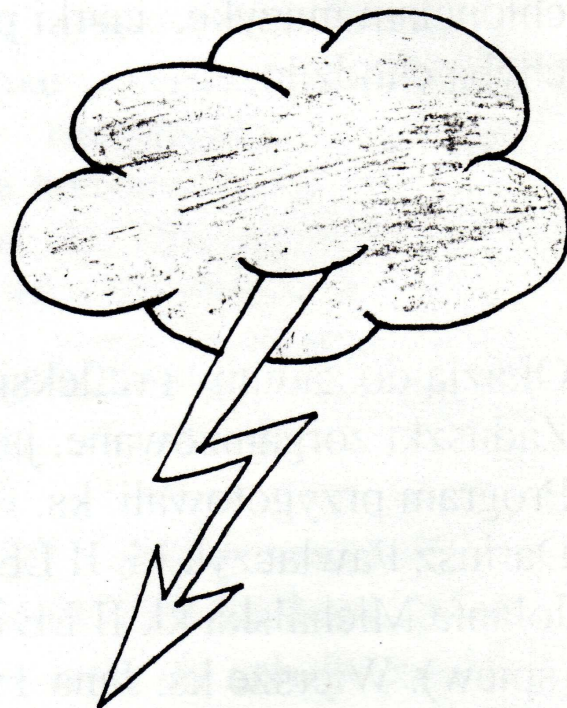
MARTA

Okazją do zadumy i refleksji były również Poetyckie Zaduszki zorganizowane, jak co roku, w naszej szkole. Program przygotowali: ks. Henryk Schwanke (scenariusz), Dariusz Pawlaczyk kl. II LE a (opracowanie muzyczne), Jolanta Michalska kl. II LE a, Milena Michalska kl. II e (śpiew). Wiersze ks. Jana Twardowskiego recytowali: Anna Olejnik kl. IV LH b, Ewa Ostaszewska kl. III LE a, Monika Karwacka III LE a, Robert Pawlaczyk kl. III LE a i Elżbieta Krauze kl. III LE a.

POETYCKI KĄT „SCHIZOLA”

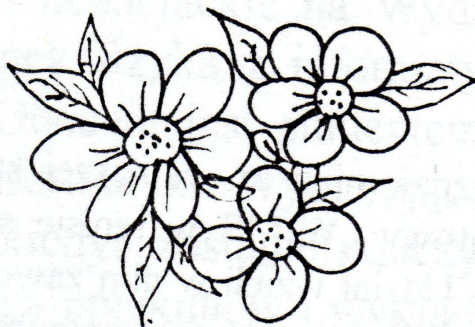
Kochani czytelnicy! Przypominamy, że ta rubryka przeznaczona jest dla Was. Możecie w niej zamieszczać swoje wiersze. Spróbujcie pobawić się w poezję, gdyż jest ona wspaniałą okazją do tego, aby „ubierać” własne myśli, przeżycia, doświadczenia i fantazje w słowa. Powodzenia!!!

Siedzę w oszklonym pokoju
nie mam siły żyć.
Swoimi łzami
mogłabym zmyć brudy tego świata.
Nie chcę nawet patrzeć na kwiaty.
Przestałam do nich mówić-
one przestały już rosnąć.
Aniołowi, który mną się opiekuje,
Moi przyjaciele odcięli skrzydła.
Jestem burzą,
która przeraża wszystko i wszystkich,
najbardziej siebie.

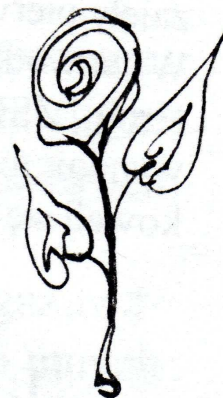
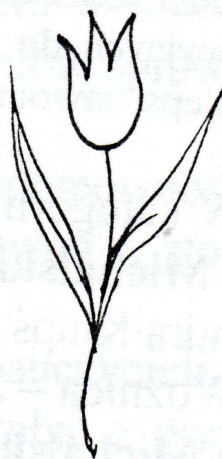


(emwu)

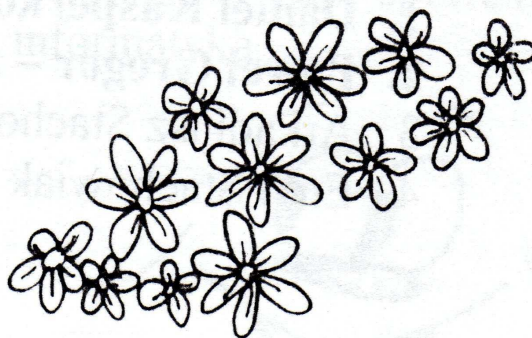
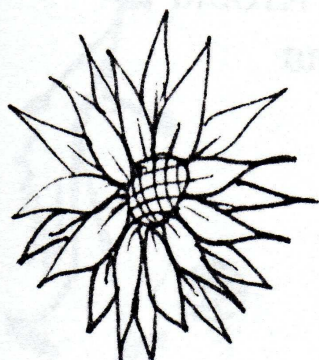
Już w progu
wyprzedzasz moje myśli,
a każda z nich jak kwiat-
piękna po swojemu



wystarczy chwila ciszy
albo ognik radości
wiem,
że twoje ramiona
są otwarte całą dobę niebo
wciąż uczysz mnie mówić-
co jest czym-
tak jak matka.



(emwu)



WIADOMOŚCI SPORTOWE

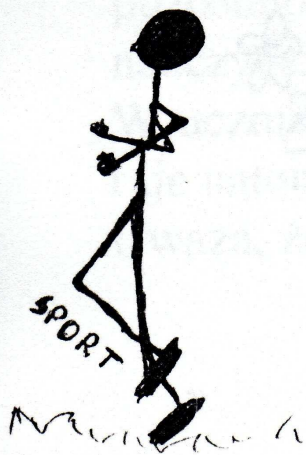
- ❖ 31 października br. w naszej szkole odbył się drużynowy finał powiatowy WIMS w tenisie stołowym szkół ponadpodstawowych. Udział wzięli w nim zawodnicy z ZSOiZ w Krobi, ZSO w Gostyniu oraz nasi reprezentanci. Zarówno w kategorii dziewcząt, jak i chłopców nasze drużyny zajęły pierwsze miejsce. W zawodach indywidualnych startowali uczniowie ZSOiZ w Krobi, ZSO w Gostyniu, ZSO w Pogorzeli oraz naszej szkoły. W wyniku gier eliminacyjnych do szczybla rejonowego zakwalifikowali się czterej najlepsi zawodnicy i zawodniczki.

W kategorii dziewcząt:

1. **Milena Michalska – ZSZ Gostyń**
2. Aleksandra Klupś – ZSO Gostyń
3. Aneta Woźnica – ZSOiZ Krobia
4. **Jolanta Michalska – ZSZ Gostyń**

W kategorii chłopców:

1. **Daniel Kasperkowiak – ZSZ Gostyń**
2. **Paweł Gregor – ZSZ Gostyń**
3. Arkadiusz Stachowiak – ZSOiZ Krobia
4. Emil Stachowiak – ZSOiZ Krobia



- ❖ 7 listopada br. w Lesznie odbył się drużynowy finał rejonowy WIMS w tenisie stołowym. W kategorii dziewcząt pierwsze miejsce wywalczyła ekipa naszej szkoły w składzie: **Milena Michalska, Jolanta Michalska, Marta Wojtkowiak**. Dziewczyny awansowały do szczebla wojewódzkiego. W kategorii chłopców nasza drużyna w składzie: **Daniel Kasperkowiak, Paweł Gregor, Marcin Bogusz** zajęła III miejsce.

- ❖ Dnia 9 listopada br. Odbył się III Pogorzelski Bieg Niepodległości, w którym udział wzięła młodzież naszej szkoły zajmując czołowe miejsca.



W kategorii dziewcząt szkół ponadgimnazjalnych
M. Andrzejczak - I miejsce

W kategorii chłopców szkół ponadgimnazjalnych
R. Danek - I miejsce
D. Jesiak - III miejsce

Bieg ten był jednocześnie Mistrzostwami Powiatu w Indywidualnych Biegach Przelajowych.

Wymienieni wyżej uczniowie zakwalifikowali się do Finału Wojewódzkiego, który odbędzie się w marcu w Żerkowie.

Rygiel

CIEMNY KĄT SCHIZOLA

People = ?

Czy słyszeliście o dziewięciu koleśkach ze stanu Iowa, dla których tabu to słowo puste i bez znaczenia?

Mowa tu oczywiście o zespole Slipknot. Stworzyli oni ciekawą muzyczną hybrydę. Ich przepis na sukces jest prosty – połączyć w jedną całość gatunki muzyczne zupełnie do siebie nie pasujące. Jest to połączenie ciężkiego metalu z hip-hopem. Niby hard core, a jednak coś zasadniczo różnego. Nie ma tu konwencjonalnych wstępów, akordów następujących po sobie jakiejś kolejności. Hałas, wrzask i apokaliptyczny bajzel biorą się dosłownie znikąd. Ten ociekający agresją ryk dopiero po chwili nabiera konkretnego rytmu. W brzmieniu zespołu perkusja jest bardzo wyrazista i mocna, a struny w gitarach maksymalnie poluznione. Wokal jest brutalny, ale wyraźny, słychać dokładnie teksty.

Członkowie zespołu pałają dziwną i niezrozumiałą agresją do ludzi. Do tych bezimiennych postaci, które mijamy codziennie na ulicy.

Zresztą motto zespołu brzmi: PEOPLE = SHIT.

Członkowie zespołu nazywają swoich fanów margots*.

To wszystko! W przyszłym numerze przedstawię Wam zespół God Smock.

* margot - larwa



Świr



Serdeczne pozdrowienia dla
przystojnego Jakuba S. Z III TM
P.S. Masz najładniejszy
uśmiech na świecie!

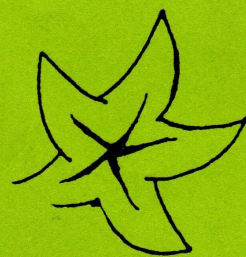
CZUŁE

Dla wszystkich uczniów, nauczycieli i
pracowników ZSZ.
Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego
Narodzenia, wiele radości i miłości oraz
wszystkiego dobrego w Nowym Roku.

życzy
pedagog

Pozdrowienia
dla pań sprzątaczek oraz
dla panów woźnych
redakcja

SŁÓWKKA



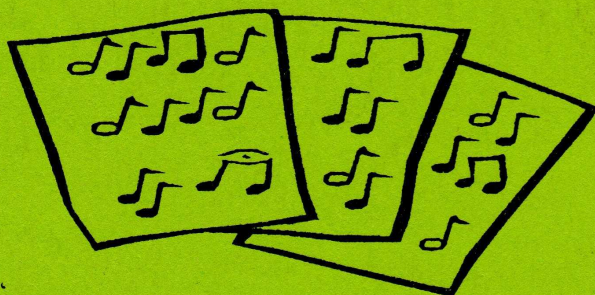
POZDRAWIAM TYCH,
KTÓRZY LUBIĄ MUZYKĘ REGGAE
PACYFKA



Serdecznie pozdrawiamy tych,
którzy zorganizowali
imprezę „MODA + URODA
na 100 dni przed MATURĄ”
REDAKCJA

Lista przebojów Schizola

W dalszym ciągu czekamy na Wasze propozycje do listy przebojów.
Poczekalnia schizolowych kawalków:



- T. Love „Jazda“
- R. Rynkowski „Intymnie“
- Dido „Hunter“
- Ich Troje „Ding dong“



Schizola zredagował zespół w składzie:

Marta Wierzchowska (red. nacz.),
Marta Ryglowska (red. tech.), Marta
Buczkowska (oprac. plastyczne), Anna
Kaczmarek (oprac. plastyczne), Agnieszka
Kosmalska, Katarzyna Dulacz,
Agnieszka Nowacka, p. Katarzyna Ko-
złowska, p. Alicja Gorynia
Wydawca: Redakcja SCHIZOLA
Adres: ul. Poznańska 1b, 63-800 Gostyń
(korespondencja wewnątrzszkolna – sala 203)